Chrzanowski, Stanisław

Płock, Kombinat i ludzie

Notatki Płockie 9/1-2-27-28, 4-6

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

STANISŁAW CHRZANOWSKI

PŁOCK, KOMBINAT i LUDZIE

Publikacje prasowe, audycje przez radio i telewizję, oficjalne odprawy i nieoficjalne rozmowy ogniskują się wokół budowy płockiego kombinatu. Miasto stało się ośrodkiem zainteresowania, a budowa Mazowieckich Zakładów synonimem wysiłków, zmagań, trudności i sukcesów.

Często, by uzyskać większy kontrast między tym, co było, a tym co dzieje się po rozpoczęciu budowy kombinatu, tworzy się sztuczny obraz przeszłości i próbuje wmówić, że Płock zaczął się dopiero od Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. To co było przedtem to marazm, partykularz, nędzna wegetacja, a więc typowa małomiasteczkowość połączona z brzydotą i zacofaniem.

Taki „przedpetrochemiczny" Płock usiłowano spreparować w jednej z kronik filmowych, pokazując miasto według maniery przejaskrawionych kontrastów. Widz odnosił wrażenie, że do roku 1959 nikt się Płockiem nie interesował, że miasto żyło na uboczu wielkich przemian i socjalistycznego budownictwa. Filmowe uproszczenie wysunęło na pierwszy plan głęboki cień powojennego, „przedpetrochemicznego" życia po to, by wyjaskrawić wielką odmianę spowodowaną budową kombinatu.

Powierzchowność ujęcia, gloryfikująca teraźniejszość, okłamywała najbliższą przeszłość, która również była pełna pracy, wysiłków i osiągnięć na miarę ówczesnych płockich możliwości.

Z tym powierzchownym i tendencyjnym spojrzeniem kamery filmowej na Płock usiłowano polemizować w telewizji. Zabrali tu głos sami płoczczanie pragnąc sprowadzić do właściwych proporcji dawny i obecny obraz miasta, jednak luźny, migawkowy montaż audycji, wyrywkowość tematyczna, ograniczony czas, nie pozwalający głębiej spojrzeć na miasto i jego przemiany, nie wiele tu sprostowały. Rehabilitowano Płock z okresu 1945—1960, ale nie zgłębiono i nie pokazano istotnych zmian, jakie niosło ze sobą intensywne uprzemysłowienie.

Ponieważ od kroniki filmowej pt. Płock rok 1960 minęło sporo czasu, spójrzmy na miasto od strony jego ówczesnych przemian i konfliktów tak ściśle związanych z budową Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych.

*
* *

Co wniosła do Płocka budowa kombinatu?

Przede wszystkim stabilizację generalnej linii rozwojowej miasta. Aby fakt ten należycie ocenić, należy cofnąć się nieco w przeszłość. Zagadnienie Płock — miasto wojewódzkie, czy ośrodek przemysłowy przez wiele minionych lat pozostawało nierozstrzygnięte. Miasto miało ambicje, dążyło do podniesienia swego znaczenia. Pragnienie awansu i wysunięcia się na czoło miast województwa warszawskiego od wielu lat przewijało się w poczynaniach władz miejskich. W roku 1945 i w latach następnych po nieudanych staraniach o utworzenie województwa mazowieckiego z siedzibą w Płocku, a więc w tym czasie, kiedy zabiegi o awans administracyjny nie dały rezultatu, kurs na uprzemysłowienie zyskiwał coraz więcej zwolenników. Rozbudowywano i modernizowano istniejące zakłady przemysłowe, zabiegano o lokalizację nowych (np. fabryka opon samochodowych), wypracowywano nowy program uprzemysłowienia w oparciu o doświadczenia ubiegłych lat.

Te wieloletnie starania i wysiłki doprowadziły do tego, że w roku 1959 Płock miał już dość silnie rozwinięty i rozbudowany przemysł maszyn rolniczych, przemysł stoczniowy, przedsiębiorstwo budowy mostów, przemysł rolno-spożywczy, budowlany, terenowy itp. Miasto szło wyraźnie w kierunku industrializacji, rozumując słusznie, że tylko przemysłowe „drożdże" zagwarantują mu szybszy wzrost, rozwój i awans ekonomiczny.

Rok 1960 i lokalizacja w Płocku Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych to właściwie ukoronowanie już wcześniej realizowanej przez miasto linii rozbudowy, to zwycięstwo nowoczesnej koncepcji rozwojowej miasta.

*
* *

Jakie są dalsze konsekwencje budowy kombinatu w Płocku?

Coraz mocniej krystalizuje się podział miasta na stare i nowe, przemieszcza się w kierunku północno-zachodnim jego centrum, zahamowana zostaje tradycyjna ucieczka miasta do Wisły, ulegają zmianom dotychczasowe kierunki rozbudowy przestrzennej, zaznacza się coraz silniej przyrost ludności.

Miasto „stare" to obszar objęty opaską alei Kobylińskiego, Kilińskiego i Jachowicza, miasto „nowe" to reszta obszaru w granicach administracyjnych z 1962 r.

Na skutek intensywnego budownictwa mieszkaniowego na terenach peryferyjnych obecne śródmieście powoli traci na znaczeniu, a centrum Płocka przemieszczać się zaczyna w kierunku centrum geometrycznego obszaru miejskiego.

Inwestycje przemysłowe pociągają za sobą ogromny wzrost inwestycji komunalnych. Na przemysłowej glebie wyrastają nowe dzielnice mieszkaniowe, nowe arterie komunikacyjne, szkoły, lokale handlowo-usługowe i cały szereg nowych obiektów i urządzeń miejskich.

Tradycyjna rozbudowa mieszkaniowa Płocka omijała dawniej wyraźnie linię brzegową Wisły i szła zgodnie z ustalonymi jeszcze w latach dwudziestych tendencjami wzdłuż szosy warszawskiej, a więc w kierunku wschodnim. Odcinek północno-zachodni miasta był pod względem zabudowy wyraźnie upośledzony.

Kierunki rozbudowy przemysłowej układały się przeciwstawnie do osi zabudowy mieszkaniowej i szły po linii południe-północ.

Jakie zmiany wniosła w tej dziedzinie budowa kombinatu? Obecnie rozbudowa mieszkaniowa miasta dość wyraźnie uprzywilejowuje odcinek zachodni miasta, a więc tereny przyległe do drogi dobrzyńskiej. Powstała tu nowa dzielnica mieszkaniowa z perspektywami dalszej zabudowy aż po same Winiary, odległe od dawnych granic miejskich o kilka kilometrów.

Lokalizacja kombinatu w części północno-zachodniej miasta, istnienie zakładów przemysłowych na północnych krańcach Płocka tworzą pewnego rodzaju pancerz, którego budownictwo mieszkaniowe przebić nie zdoła. Dalsza rozbudowa mieszkaniowa miasta rozwijać się musi wewnątrz tego pancerza i z konieczności zapoczątkować może intensywniejszą zabudowę terenów nadbrzeżnych. Kombinat i pozostałe zakłady przemysłowe przez pewien okres czasu spełniać będą rolę prasy dociskającej miasto do rzeki, co spowoduje szybsze zagospodarowanie wybrzeża Wisły.

W kształtowaniu się kierunków rozbudowy przemysłowej zajdą również pewne zmiany. Dawna tradycyjna oś rozbudowy przesunie się w stronę kombinatu, a więc odchyli się z północy bardziej na zachód, obejmując tereny odległe od dawnych granic Płocka z tendencjami zabudowy przemysłowej obszarów położonych w sąsiedztwie linii kolejowej.

Z budową kombinatu wzrosły więc w mieście, w stosunku do okresu poprzedzającego budowę, pierwiastki miastotwórcze. Powoduje to zwiększającą się aglomerację terenów jeszcze do niedawna peryferyjnych. Zageszcza się sieć osiedleńcza wokół miasta, a obszar bezpośrednio związany z ośrodkiem podstawowym poprzez szereg powiązań funkcjonalnych będzie coraz bardziej przybierał kształt łuku, którego cięciwą będzie wstęga Wisły.

Rozbudowa miasta, jako wyraz jego uprzemysłowienia spełniać będzie rolę magnesu przyciągającego całe rzesze nowych mieszkańców. Procesy uprzemysławiania, narastające z biegiem lat coraz mocniej spowodują z czasem powstanie w rejonie miasta p ł o c k i e g o o k r ę g u p r z e m y s ł o w e g o, jako obszaru konkurującego pod względem aglomeracyjnym z warszawskim okręgiem przemysłowym.

*

* *

Kombinat i ludzie — to nowe zagadnienie, któremu wiele uwagi poświęca Komisja Badań Terenów Uprzemysławianych Polskiej Akademii Nauk oraz Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka Towarzystwa Naukowego Płockiego. Spróbujmy spojrzeć i na to zagadnienie.

Petrobudowa już na samym początku (jeszcze w sferze projektów) odgrywać zaczęła w Płocku rolę zbawiennego leku, przy pomocy którego obiecywano sobie w mieście zaspokoić wiele nagromadzonych potrzeb. Indywidualne plany mieszkańców coraz częściej wiązały poprawę stanowiska, zarobków, możliwość awansu, uzyskanie lepszego mieszkania — z budową kombinatu. W okresie lokalizowania inwestycji (prawo — czy lewobrzeżny Płock) mało mówiło się (prywatnie) o tym, co trzeba będzie dla petrochemii zrobić, więcej natomiast o tym, co będzie można zyskać. Tak więc pierwszym szerszym zjawiskiem psychologicznym związanym z budową kombinatu był przypływ o p t y m i z m u i n a d z i e i. Liczono na poprawę warunków socjalno-bytowych i materialnych.

Budowa kombinatu stawała się punktem zwrotnym w sposobie myślenia i planowania przyszłości miejskiej. Zmieniała skalę potrzeb i założeń. W miarę postępu inwestycji powstawała konieczność dopasowania ludzi do nowych zadań, stworzenie odpowiednich warunków dla nowej budowy, konieczność wzięcia przez właściwych ludzi odpowiedzialności za przyszłość Płocka.

Zapotrzebowanie na nowych ludzi obeznanych ze sprawami budowy oraz na ludzi przygotowanych do rozwiązywania skomplikowanych zagadnień miejskich — to również wnosiła w stare mury nowa, wielka inwestycja.

Oczywiście Płock takich ludzi miał mało. Wielkiej budowy i nowych zadań z nią związanych nie można przecież nauczyć się w niedużym mieście, choćby to miasto miało nawet nieprzeciętne ambicje. Następnym więc zjawiskiem związanym z budową kombinatu był napływ do miasta nowych ludzi, którzy zaczęli odgrywać potem coraz większą rolę przy budowie wielkiej inwestycji i w życiu miasta. Z czasem, gdy nowych ludzi przybywało coraz więcej, dobrych stanowisk było coraz mniej, a początkowe plany płoczczan nie mogły być w zamierzonej skali realizowane, zaczął się rodzić pierwszy konflikt. Konflikt z a w o d u i i n d y w i d u a l n y c h r o z c z a r o w a ń który zaczął wywierać coraz większy wpływ na miarę oceny zachodzących w mieście zjawisk.

W poszczególnych grupach starej społeczności płockiej występować zaczynała impulsywność i drażliwość w sprawach związanych z kombinatem i jego obsadą kadrową. Wytwarzać się zaczynał sprzyjający klimat do przesadnego, subiektywnego ujmowania zjawisk związanych ze wzrostem miasta. Na pożywce łatwowierności i negacji zachodzących przemian zaczęła żerować plotka. Wśród wielu ludzi w Płocku rozczarowanie wyzwalać zaczęło zamiłowanie do przesady w ocenie zachodzących zjawisk. Zmienność i himeryczność opinii

szła w parze z nietolerancyjnością i konserwatyzmem myślowym.

Nadwrażliwość w ocenie zjawisk związanych z petrobudową, zbyt pochopnie w wielu wypadkach generalizująca odosobnione zjawiska, wysuwała stale motyw uprzywilejowania ludzi zamiejscowych. Przybyłych do Płocka fachowców pomawiano o kompleks wyższości — obojętnie czy to był warszawski, bydgoski, a więc wielkomiejski, czy inżynierski kompleks wyższości.

Pochodzenie wielkomiejskie, przybysze z wielkich ośrodków i ludzi z powiatowego miasta — to nowa linia podziału, jaka zarysowała się dość wyraźnie w pierwszych latach budowy kombinatu. Niezależnie od tego Płock powoli zaczynał się dzielić na starych mieszkańców i przybyszów, na ludzi ze starych domów i ludzi z nowych bloków. Ludzie przybyli do kombinatu czuli się w mieście obco, mimo że dla przyszłości Płocka pracowali, podnosząc jego wielkość i znaczenie. „Nowi" związawszy się kombinatem nie związali się jeszcze z miastem, z jego historią, rewolucyjną tradycją, z jego przeszłością, a przede wszystkim z jego teraźniejszością. Przez starych mieszkańców uważani byli za intruzów, korzystających z nowoczesnych mieszkań, uprzywilejowania, za ludzi rzekomo spychających tubylców na drugi plan. Było to patrzenie na nowych przez pryzmat własnego zawodu i rozczarowania.

Stary Płock o ustalonej przez ubiegłe lata elicie zaczął chodzić na koturnach. Czy było to tylko wyrównywanie braków rzeczywistości, czy podrażniona miłość własna — trudno to dokładnie określić. Koturnowość była jednak na pewno formą protestu tych płocczan, którzy zaczęli zdawać sobie sprawę, że w tym ogólnym wyścigu do „złotej żyły" kombinatu zostają wyprzedzeni przez innych.

Koturnowość wywoływała u strony przeciwnej pewną reakcję i postawę samoobrony. Przybysze spoza Płocka widząc wokół siebie obcość i niechęć, a co najmniej obojętność z konieczności tworzyli własne grupy towarzyskie i zawodowe, a w stosunku do starych płocczan zaczynali występować jednolitym frontem. Był to do pewnego stopnia zrozumiały odruch obrony przed obcością i chłodną rezerwą.

Tak więc wczoraj Płocka było trudne, pełne spięć i antagonizmów. Nie rzadko w grę wchodziło tu usuwanie się w cień starych autorytetów na korzyść ludzi nowych, obdarzonych priorytetem zaufania. To była też swego rodzaju „rewolucja", którą powodował wzrost miasta i konieczność dopasowania innego garnituru ludzi do rozwijającego się ośrodka. To był również konflikt, może mniej widoczny, ale za to dość głęboko rzutujący na odcinek życia społecznego.

*

* *

Te konflikty utrudniały w pierwszych latach procesy asymilacyjne w nowym Płocku. Z biegiem lat straciły one jednak mocno na ostrości, przygasły i jeśli dziś nie można jeszcze mówić o ich zaniku, to na pewno można mówić o ich zanikaniu. Opary niechęci unoszące się w latach ubiegłych nad ogromnym placem budowy rozpływają się teraz w atmosferze codzienności, stają się mniej szkodliwe i coraz mniej widoczne. Czas i praca, wyższa konieczność współżycia i współtworzenia spowodowały, że przeszkody na drodze do dalszej integracji społeczeństwa płockiego są coraz mniejsze, a procesy asymilacyjne coraz intensywniejsze. W mieście wytwarzać się zaczyna właściwy klimat dla n o w e g o, które toczy się ulicami Płocka, miażdżąc zaskorupiałość, anachronizm myślowy i szablon minionych lat.